Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 20 groszy

POLSKA LUDOWA

GAZETA POLITYCZNA, SPOŁECZNA i GOSPODARCZA
ORGAN POLSKIEGO CENTRUM KATOLICKO-LUDOWEGO

Redaktor przyjmuje w godz. od 1-ej do 2-ej po poł.

Rok II. WARSZAWA № 8.
NIEDZIELA, 25 marca 1928.

Adres Redakcji i Administracj ul. Smolna № 38 telef. 254-20
Konto czekowe w P. K. O. 14750

Kiedy się odbędzie

pierwsze posiedzenie Sejmu

Otwarcie nowoobranego Sejmu **wyznaczone zostało na wtorek 27 marca o godz. 5.30 popołudniu.** Uroczystość otwarcia odbędzie się na **Wiejskiej. P. Prezydent Rzeczypospolitej** otworzy Sejm specjalnem przemówieniem, poczem powierzy przewodnictwo **najstarszemu wiekiem posłowi.**

Posłowie złożą **ślubowanie** i na tem uroczystość otwarcia zostanie zakończona.

Tego samego dnia wieczorem odbędzie się przy ulicy **Wiejskiej** pierwsze **posiedzenie** Sejmu, na którem nastąpi **wybór marszałka** i prezydjum izby.

Kto zostanie

Marszałkiem Sejmu

Bezpośrednio po wyborach, zaczęły się w Warszawie w kołach politycznych rozmowy na temat **wyboru marszałka Sejmu.**

Rzecz zrozumiała, że każda partja chciałaby mieć na tem stanowisku **swego człowieka**, ale ponieważ w Sejmie jest tylko **jeden marszałek**, a partyj **wiele**, więc mniejsze kluby poselskie nie mają szans **żadnych.** Rozgrywka toczyć się będzie między **największemi klubami sejmowemi**, a więc: **Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z rządem** (jedynka) i **socjalistami** (dwójka).

Socjaliści chcieliby na marszałka Sejmu wybrać posła **Daszyńskiego,** ale większości dla niego **nie znajdą.**

Marszałkiem Sejmu zostanie najprawdopodobniej, obecny wicepremjer rządu, **prof. K. Bartel,** a to z tego względu, że jego **kandydatura** wysunięta została na zebraniu przywódców klubu jedynki przez **marszałka Piłsudskiego.**

Czy będą zmiany w rządzie?

Wobec tego, że większość ministrów obecnego gabinetu wybrana została **na posłów i senatorów,** spodziewane są częściowe **zmiany** w **łonie rządu.** Niektórzy ministrowie zostaną najprawdopodobniej wybrani na różne stanowiska **w Sejmie i Senacie,** a na ich miejsce w rządzie wejdą **ludzie nowi.**

Dziś już w Warszawie mówi się o tem, że gdy prof. **K. Bartel** wybrany zostanie **na marszałka Sejmu,** to wice-premjerem rządu, na jego miejsce, będzie inż. **Moraczewski,** obecny minister **Robót Publicznych.**

Mówi się także o **zmianie** na stanowisku ministra **Poczt i Telegrafów.**

Możliwe są jeszcze i inne **przesunięcia** w łonie gabinetu, jednak z całą pewnością można utrzymywać, że **zmian zasadniczych** nie będzie.

Większość ministrów **pozostanie** na dotychczasowych stanowiskach, a **prezesura gabinetu** spoczywać **będzie** nadal w rękach **marsz. Piłsudskiego.**

Szczegóły patrz w artykule na stronie 7-ej.

Imieniny Marszałka Józefa Piłsudskiego

Tegoroczne imieniny marsz. **Józefa Piłsudskiego** obchodzone były w Warszawie bardzo uroczyście. Zarówno w wigilję, t. j. w niedzielę 18 b. m., jako też w dniu imienin, w poniedziałek 19 marca, miasto było **udekorowane flagami** o barwach narodowych.

W niedzielę odbyło się szereg uroczystych akademji, tudzież dane było przedstawienie galowe w Teatrze Wielkim.

Na przedstawieniu był obecny **Prezydent Rzeczypospolitej i marszałek Piłsudski**, któremu publiczność zgotowała gorącą owację.

W poniedziałek liczne delegacje tak wojskowe, jak i cywilne przybyły z życzeniami do **Belwederu.**

Życzenia te przyjmowali adjutanci — pułkownicy: **Prystor i Wenda,** gdyż marsz. **Piłsudski** bawił w tym dniu w **Sulejówku.**

Jedyną wizytą, jaką marsz. **Piłsudski** przyjął w dniu imienin, były **odwiedziny Pana Prezydenta Rzeczypospolitej,** który przybył złożyć Solenizantowi powinszowanie **osobiście.**

Z okazji imienin marsz. Piłsudskiego poza rautami, przedstawieniami i akademjami — odbyły się zawody sportowe drużyn wojskowych i strzeleckich.

W OBLICZU prac Nowego Sejmu

Wobec tego, że za kilka dni zaledwie rozpocznie pracę trzeci zkolei Sejm Rzeczypospolitej, nie od rzeczy będzie przypomnieć niektóre sceny z Sejmu poprzedniego. Robimy to w tym celu, by nowi posłowie w swych metodach nie naśladowali swoich poprzedników.

Profesor historji na Uniwersytecie Jagiellońskim Władysław Konopczyński, b. poseł sejmowy, wydał pracę p. t. „Sejm 1922—1927 bez osłonek" (str. 68. Kraków).

Z wielką skrupulatnością zebrał autor mnóstwo danych cyfr i faktów, charakteryzujących Sejm poprzedni. Praca prof. Konopczyńskiego poza stwierdzeniem pozytywnej pracy II Sejmu, notuje także i fakty ujemne w jego życiu.

Ciekawe są np. zestawienia, skrupulatnie zebrane ze stenogramów, dotyczące scen hałaśliwych w Sejmie. W okresie od listopada 1922-go roku notuje autor — do Wielkiej Nocy 1926 r. stenogram notuje „wrzawę" na 280 posiedzeniach 512 razy, z tego na prawicę przypada objawów 133, **na lewicę 283,** 93 razy miało miejsce podczas przemówienia Rusinów, Białorusinów, żydów, na które reagowała cała Izba.

Upomnienia ze strony Marszałka w różnej formie padają pod **adresem lewicy 3—4 razy, częściej** niż pod adresem prawicy.

Wypadków przywołania do porządku z zapisaniem lub bez zapisania do protokółu było 255, doznało ich posłów 82.

Prym wiodą tutaj grupy radykalno - chłopskie z „Wyzwoleniem" na czele.

Naogół prawica wykazuje 20 przywołań do porządku posłów, wykluczeń — 5, lewica przywołań 246, wykluczeń 70.

Natężenie awanturniczości w przeciętnym pośle prof. W. Konopczyński oblicza jak następuje: Komuniści 271 proc. **Wyzwolenie 180 proc.** Białorusini 173 proc , Rusini 135 proc., żydzi 57 proc. P. P. S. 51 proc. N. P. R. 22 proc. Związek Ludowo Nar. 19 proc., Piast 2 proc.

Awanturniczość posunięta aż do wykluczenia największą wykazali oczywiście komuniści — 300 proc., Białorusini 111 proc., **Wyzwolenie 40 proc.,** Rusini 30 proc., Niemcy 7 proc., Z. L. N. 5 proc., żydzi 3 proc.

OSTATECZNY PODZIAŁ MANDATÓW POSLSKICH

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Warszawie posiedzenie **Państwowej Komisji Wyborczej,** na którem dokonano **podziału mandatów** poselskich z list państwowych.

W zależności więc od tego, **ostateczne wyniki wyborów,** wypadły nieco inaczej, niż podaliśmy w poprzednim numerze „Polski Ludowej". Mianowicie: **lista Nr. 1** uzyskała łącznie **125 mandatów, lista Nr. 2** (socjaliści) — **64 m., Nr. 3** (Wyzwolenie) — **41 m.; Nr. 7** (Nar. Partja Robotnicza) — **11 m., Nr. 24 — 38 m.; Nr. 25 — 34 mandaty.**

Dla pozostałych list wyniki są takie same, jak podaliśmy w N-rze poprzednim naszego pisma.

ILE KOSZTOWAŁY WYBORY

Koszta techniczne wyborów sejmowych w Polsce — według obliczeń prowizorycznych kosztowały Skarb Państwa około **2-ch miljonów złotych.**

PO WYBORACH LOSOWANIE

Przy rozdziale mandatów senackich z listy państwowej, okazało się, że do zdobycia **jednego i tego samego** mandatu posiadają **równe** szanse **Nr. 2 i 24.**

Główna Komisja Wyborcza zarządziła przeto **losowanie.**

Los z urny wyciągnął Generalny Komisarz Wyborczy.

Na kartce była **dwójka, wobec** tego, mandat przypadł w udziale **socjalistom.**

KRÓL AFGANISTANU PRZYJEDZIE DO WARSZAWY

Bawiący w Europie **król Afganistanu Ammanulah I, zapowiedział** swoją wizytę w Polsce.

Przyjazdu Króla z małżonką i świtą oczekują gdzieś koło **20 kwietnia r. b.**

ROZWIĄZANIE parlamentu we Francji

W sobotę 17 marca skończył się termin czteroletniej działalności parlamentu (sejmu) francuskiego. Nowe wybory odbędą się w lecie.

Dlaczego tak, a nie inaczej?

Wygrała lewica, przegrała prawica. Socjaliści zdobyli 64 mandaty, Wyzwolenie — 41, Stronnictwo Chłopskie — 25, a Związek Ludowo - Narodowy tylko 38, Chrześcijańska Demokracja z „Piastem" — razem 34.

Pienia zwycięstwa i surmy bojowe — po stronie lewicy, lament i bezradność — po stronie prawicy! Bo stało się **tak, a nie inaczej.** A stało się tak bo inaczej być nie mogło! **Kiep ten polityk,** który tych rzeczy przy **uchwalaniu ustawy o Kasach Chorych nie przewidział, gospodarką Sejmików Powiatowych się nie interesował i w sprawy szkolnictwa powszechnego nie wglądał!**

Te trzy czynniki, które wyliczamy powyżej, zadecydowały o wyniku wyborów z przesunięciem szali zwycięstwa **na lewo. Kasa Chorych, Sejmiki Powiatowe i Szkolnictwo Powszechne** — oto forpoczty, za których **przewodem** szły gromady małouświadomionej ludności wiejskiej z kartkami do urny wyborczej. A ponieważ tak, jak przy wyborach obecnych, może być i przy wyborach następnych — rolę tych instytucji z właściwej strony należy oświetlić.

Kasa Chorych **teoretycznie** jest instytucją humanitarną, powołaną do tego, by nieść **pociechę i pomoc** w chorobie tym rzeszom ludzi, którzy **z pracy zarobkowej** żyją i dla których leczenie na własny koszt jest mało dostępne.

Założenie jest w zasadzie dobre i, niewątpliwie, tylko względy natury humanitarno - społecznej naszym suwerenom przyświecały, kiedy w r. 1920 w Sejmie Ustawodawczym nad ustawą o Kasach Chorych debatowano i ustawę przez głosowanie **uchwalono.** Ustawa o Kasach Chorych weszła w życie, a **teoria** zaczęła stopniowo zamieniać się w **praktykę.**

Pryskały ułudy, nastąpiło rozczarowanie.

Kasa Chorych nie **ogniskiem pociechy i ukojenia, a siedliskiem udręki** się stała. Niszczy przemysł, bo go mocno **podatkami obciąża,** rozgorycza ubezpieczonych, bo im należytych świadczeń **nie daje.** Chyba niema na świecie takich **wyzwisk i przezwisk,** jakich by ludzie, w długich ogonkach Kasy Chorych wyczekujący, na te instytucję **nie rzucali.** Dzieje się **tak, a nie inaczej,** dlatego że Kasa Chorych nie instytucją **humanitarną,** a ekspozyturą **polityczno - partyjną** się stała. Mówmy wyraźnie: Kasa Chorych stała się **domeną** Polskiej Partji Socjalistycznej, która o powołanie jej do życia przez Sejm Ustawodawczy usilnie zabiegała.

Zabiegi P. P. S. dokoła powołania do życia Ustawy o Kasach Chorych dziś jej się **opłaciły sowicie.** Przez nie P. P. S. **wygrała** wybory i **wkroczyła** na wieś. A stało się to w ten prosty sposób, że stanowiska kierownicze Kas Chorych szczególnie na prowincji, obsadzano przez na bardziej zdolnych **agitatorów partyjnych.**

Taki **kierownik** mając dobrą pensję i dużo wolnego czasu, **agituje** na wiecach i zebraniach na rzecz partji. I kierownik ten wygrał dla P. P. S. wybory.

Nie program więc, nie zubożenie mas — jak to twierdzą niektórzy — a Kasa Chorych **dała** socjalistom **mandaty** na wsi.

Nie trzeba było być prorokiem, by przewidzieć, że z tą chwilą, gdy Kasy Chorych dotrą **do miasteczek — ze wsi** dla P. P. S. mandaty będą. Bo lud nasz nie zna się jeszcze i nie pyta o **program. On głosuje na numer.** Na ten, o którym się najwięcej **krzyczy,** na który się najwięcej **agituje.**

Tu jest przyczyna powodzenia socjalistów.

Jeżeli teraz chodzi o sukces wyborczy „Wyzwolenia" i częściowo Stronnictwa Chłopskiego — to partje te zawdzięczają swoje mandaty **sejmikom powiatowym i nauczycielowi ludowemu.**

Sejmiki powiatowe według zamierzeń projektodawcy, stworzone zostały po to, by z jednej strony **dbać o podniesienie stanu gospodarczego, sanitarnego i oświatowego ludności wiejskiej,** z drugiej zaś strony — miały wytwarzać kadry potrzebnych państwu **działaczy na niwie ekonomiczno-gospodarczej.** A więc zadanie sejmików jest doniosłe. **Tak mówi teoria, inaczej — praktyka.**

Sejmiki powiatowe stały się **ekspozyturami** partyj politycznych. Jeżeli chodzi o były zabór rosyjski, to **rej wodzi w nich „Wyzwolenie" i Stronnictwo Chłopskie.** Zamiast podnoszenia stanu materjalnego ludności, widzimy **gnębienie tej ludności. Sejmiki łupią podatkami,** aż trzeszczy, nie dając zato **nic,** albo prawie nic. Ale zato partie przy wyborach zdobywają **mandaty,** bo mają za co. Wyznacza się z pieniędzy podatkowych **pensje** na utrzymanie różnych **instruktorów,** którzy dla **„Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego** po wsiach stale z tej czy innej strony agitują. **Chłop stęka i płaci, a dobrodzieje z „Wyzwolenia" robią dla siebie mandaty.**

Wreszcie trzecim czynnikiem, który wpłynął na powodzenie list lewicowych na wsi jest **nauczycielstwo** szkół powszechnych.

Znaczna bowiem część nauczycieli ludowych — to ludzie **„Wyzwolenia" i Stronnictwa Chłopskiego,** przejęci duchem **wolnomyślicielstwa i bezwyznaniowi.** Oni to głównie — obok sejmików — do powodzenia listy wyborczej **Nr. 3 i 10** się przyczynili. Bo nie tylko, że nastroje przychylne dla tych partyj po wsiach w ciągu całych lat wytwarzali, ale w okresie wyborczym **organizowali wiece publiczne,** występując, jako agitatorzy.

A więc te trzy czynniki: Kasa Chorych, Sejmiki Powiatowe i Nauczycielstwo Ludowe — spowodowały że wybory dały te, a nie **inne wyniki.**

Wygrały te stronnictwa, które życiem wymienionych przez nas instytucyj żywiej się interesowały i na ich działalność nałożyły rękę.

Wieś została podmalowana na czerwono. A chcąc ją odbarwić, trzeba: **znowelizować** ustawę o Kasach Chorych, **zreorganizować** Sejmiki Powiatowe i **oczyścić** z politykierstwa szkolnictwo powszechne.

Bo dziś **jest tak,** a jutro będzie **inaczej. Będzie gorzej.** Na wieś wkroczy komuna!

Marjan Częścik.

Dział gospodarczy

Racjonalna hodowla lnu

W wyniku konferencji, która od była się kilka dni temu w sprawie uprawy i przeróbki lnu oraz handlu tym artykułem w Polsce Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych przystępuje do usprawnienia tkackiego przemysłu ludowego, co wiąże się ściśle z rozwiązaniem sprawy zatrudnienia ludności wiejskiej na Kresach północno wschodnich Rzeczypospolitej.

Na konferencji podkreślono główne braki w tej dziedzinie, a mianowicie niski stan techniki produkcji, wywołany brakiem dobrych jednolitych nasion, jak również złą uprawą, ponadto nieracjonalną przeróbką słomy, odbywającą się w sposób dość prymitywny.

Wyrugowanie tych sposobów jest dość trudne, wobec ogólnej tendencji ludności z kresów sprzedawania raczej źle spreparowanego półfabrykatu niż surowca.

Obecnie Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych przedsięweźmie szereg środków, umożliwiających wywóz towaru gotowego, odpowiadającego nietylko wymogom rynku wewnętrznego, ale również zagranicznego.

Produkty uboczne, które pozostaną przy racjonalnej obróbce słomy lnianej przerabiać się będzie na papier, substancje wybuchowe i t. p.

Ministerstwo Rolnictwa przeznacza 250 tysięcy złotych na budowę międlarń rządowych.

Zamierzone też jest premiowanie uprawy lnu w postaci udzielania siemienia wyborowego producentom.

Pozatem ma być zorganizowana druga stacja doświadczalna.

Projektowane jest również udzielenie pożyczek lombardowych pod zastaw siemienia złożonego we wspomnianych składach.

OD ADMINISTRACJI

Przypominamy naszym Sz. Czytelnikom, że czas odnowić prenumeratę za kwartał II roku bieżącego.

Mimo powiększenia objętości pisma — cena prenumeraty „Polski Ludowej" pozostaje niezmieniona i nadal wynosi kwartalnie tylko 2 złote. A zatem z uiszczeniem tak małej sumy — prosimy nie zwlekać.

Dział lekarski

Jaką nosić odzież

Odzież zwierzchnią nie powinna zależeć od mody, lecz powinna być zastosowaną do klimatu i do pory roku. Odnosi się to w szczególności do kobiet, które przez wzgląd na mode — wiosną, a często zimą za lekko się ubierają, narażając swoje zdrowie na szwank. Odzież powinna być wygodna, nie naciskać, nie krępować i nie przeszkadzać ruchom ciała.

Kolor odzieży zwierzchniej powinien być zastosowany do klimatu. Kolor biały i wogóle jasny od bija promienie cieplne i świetlne, odpowiedni jest w porze gorącej. Kolor czarny, ciemny, pochłania ciepło, jest zatem pożyteczny w jesieni, zimą i wczesną wiosną.

Chustki na szyi noszone, również jak kołnierzyki, powinny być luźne, by nie rozgrzewały zbytecznie i nie naciskały żył krwionośnych na szyi i nie utrudniały odpływu krwi od głowy. Używanie zimą ciepłych chustek zaleca się osobom skłonnym do kataru. Latem szyja powinna być odsłonięta.

Kresy wschodnie a Reforma Rolna

W ciągu ostatnich 10-ciu lat, jak Państwo polskie istnieje nie było jednego wiecu, jednego zebrania politycznego na któremby nie mówiono coś o **Reformie Rolnej.** Prawie każdy poseł, czy jakiś tam działacz ludowy z Wyzwolenia czy innych **chłopskich** partyj lewicowych miał **zawsze pełną gębę** tej reformy rolnej, a ziemi **pełne kieszenie,** którą sypał ludziom w **oczy,** jak piaskiem, **rozdawał, dzielił, parcelował, upaństwiawiał** i t. d.

Oczywiście na tym koniu: **Reformie Rolnej,** tak na oklep, najlepiej potrafią jeździć **lewicowe t. zw.** stronnictwa chłopskie. Najwięcej one o tej reformie wrzeszczą i, rzecz pewna, najradykalniej chcieliby ją **przeprowadzić** w tak **prosty i ułatwiony** sposób, jak to zrobili **bolszewicy w Rosji,** t. j. upaństwowić wszystkie ziemie, **odebrać** tym co więcej mają i **podzielić** między chłopów.

Inna rzecz, że chłop rosyjski z bolszewickiej reformy rolnej ziemi **na własność** nie otrzymał. Tam nawet ziemia, będąca dawniej w jego posiadaniu, jest taksamo uważana za własność sowietów, jak i ziemia, z której wydziedziczeni zostali **obywatele ziemscy.** Dlatego tam **każdy** jest tylko **robotnikiem na ziemi państwowej** i jeśli on produkcji rolnej nie **odda dobrowolnie** rządowi bolszewickiemu, to plony mu się **zabiera** gwałtem, przy pomocy wojskowych ekspedycji **karnych,** wysyłanych specjalnie na wieś.

Jednak o tem, że tak jest w Rosji, nasi prowodyrzy z tych różnych partyj chłopskich nic absolutnie **nie mówią,** natomiast temi samemi sposobami, co w Rosji w okresie poprzedzającem rewolucję, prowadzą dziś w Polsce swoją wywrotową agitację. Przez zniesienie **własności** chcą dać chłopu polskiemu te same dobrodziejstwa, które otrzymał chłop rosyjski od **Lenina i Trockiego.**

Przy ostatnich wyborach do Sejmu wszelkie **Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskie** radykalne i mniej radykalne partje, do bitwy wyruszyły znowóż na swojej starej szkapie: **Reformie Rolnej.** Szkapsko to w ciągu ostatnich kilku lat przez „dobrodziejów ludu", zarażone parchem nosaciną i nieco ochwacone nie mogło już tak ponosić jak dawniej, jednak można było na niem jeszcze jechać, ludzi okłamywać i nieco **mandatów złapać.**

W oświetlaniu sprawy rolnej w Polsce przez te stronnictwa, nic się nie zmieniło. Te same hasła rzucono co przed 8 czy 5-ciu laty, a wiec: **darmo, bez odszkodowania, wygnać, wywłaszczyć i t. d.**

Tymczasem kwestja rolna w Polsce jest niezwykle **doniosłem zagadnieniem** i żaden demagog lewicowy na wiecu **jej nie załatwi.**

Do tego potrzebne są bardzo poważne studja i kapitały.

Wiemy bowiem wszyscy dobrze, że ziemi w Polsce jest tyle, że po rozdzieleniu starczyłoby jej **po półtorej morgi** na każdego człowieka.

Wiemy o tem, że gęstość zaludnienia kraju przedstawia się mniej więcej w ten sposób: 170 dusz na klm. kw. na **Śląsku,** do 130 **w Małopolsce,** do 80 **w Poznańskiem i na Pomorzu,** do 100 **w byłym zaborze rosyjskim** i około 20 mieszkańców na kl. kw **w województwach wschodnich.**

Przyrost stały ludności w Polsce wynosi rocznie około **pół miljona** mieszkańców.

Z tych wyliczeń widzimy najpierw, że ziemi u nas nie jest tak wiele, aby można było bez zastanowienia się i rozwagi przystępować do przeprowadzenia reformy rolnej, której złe przeprowadzenie nie **dobrodziejstwo** lecz większą **nędzę** sprowadzić na wieś może.

Następnie nie jesteśmy państwem posiadającem własne kolonje zamorskie po Afrykach, Australjach, do których moglibyśmy **nadmiar** ludności wysyłać i tam na stałe osiedlać. Dla tych **pół miljona** przybywających rocznie głów trzeba będzie znaleźć pracę i utrzymanie we **własnem państwie nie na Saksach,** — **Prusach** czy innych krajach, dokąd rok rocznie wyjeżdża na roboty rolne dziesiątki tysiecy ludzi, dorabiając obcych swą pracą, a co ani w jednej setnej nie zapobiega bezrobociu.

Instynkt państwowy samozachowawczy nam mówi, że w kraju naszem przemysł, handel i rzemiosło muszą być otoczone opieką, aby się mogły rozwijać, abyśmy **na polu** pracy i produkcji mogli skutecznie konkurować z zagranicą, dając przez to utrzymanie swym obywatelom, **że** inicjatywa prywatna i wszelka **przedsiębiorczość** nie powinny być **krępowane,** ani przez **państwo** ani **przez złe** ustawy, aby nowe warsztaty pracy mogły powstawać.

Jeśli idzie o rolnictwo, to powinniśmy dążyć, aby przez zawodowe uświadomienie włościan rolników, przez doprowadzenie **ziemi** do należytej kultury, można było z niej jaknajwięcej korzyści wyciągnąć.

Winniśmy się starać: powiększyć ilość uprawnej ziemi przez komasację i uregulowanie rzek co dać powinno nowych około **2 i pół miljona morgów.**

Winniśmy słabo zaludnione województwa wschodnie obsadzać rolnikami z bardziej zaludnionych i przeludnionych dzielnic, gdzie brakowi ziemi żadna reforma rolna nie zapobiegnie.

W tej dziedzinie leży przed nami ogromna praca, która musi być przeprowadzona nie tylko przez wzgląd na wielką ilość **karłowatych gospodarstw rolnych** i włościańskich rodzin bezrolnych, którym należy dać warsztaty pracy, ale musi być przeprowadzona dla tego jeszcze, że interes państwowy wymaga aby nieliczny żywioł polski na Kresach zasilić nowym przypływem elementu czysto polskiego któryby **ducha narodowego, kulturę polską i wiedzę rolniczą** mógł nieść i być tą siłą co najlepiej zapewni narodowi **spokój,** nowe **bogactwa** i pewną przyszłość.

Województwa wschodnie muszą nam zastąpić brak kolonji zamorskich i tam całą ekspansję ludzi, pracy i kapitału winniśmy kierować.

Jeśli zważymy, że województwa wschodnie stanowią 1/3 obszaru Polski, jeśli zważymy, że na bardziej urodzajne ziemie tam się znajdują, że nawet błota pińskie po osuszeniu będą terenem **najurodzajniejszem w Europie,** to dopiero wówczas zrozumiemy, w jakim kierunku **reforma rolna ma pójść.**

Do przeprowadzenia jej oczywiście są potrzebne kapitały, lecz one muszą się znaleźć.

(Dalszy ciąg na stronie 6-tej).

Wł. St. Reymont.

Z ziemi łez i krwi...

Opowiadanie z ziemi Chełmskiej na tle prawdziwego zdarzenia.

(Dalszy ciąg)

Zasądziłby mnie na osiem lat, że to dowodu nie było, jakom za biła.

I pognali mnie w Sybir: na głód, płacz, mękę i takie pohańbienie, że i nie wypowiedzieć.

Alem szła z radością i z tem och fiarowaniem dla Panajezusowej łaski, zato ochronienie dzieciątek...

Całe miesiące nas pędzili jak to bydło a i gorzej; a któren padł — dotłukli batami; a któren chorzał — rzucili w pierwszy dół, żeby do gnił; a któren ginął, ratunku nie było, zginąć musiał.

Alem przetrwała.

Jakże! wiedziałam, że dzieciątka są w dobrej opiece.

Osiem roków, — długo, — ale je obaczę jeszcze, obaczę...

Temci żyłam, a i modleniem jeno.

Zagnali nas daleko, ani nie wiem, gdzie? Ino to, że kreminał był wielki, kiej klasztor jaki; nie sama byłam, bo i polskiego narodu było dość, co ich gnali za wiarę, a i za bunty. I nie takie tylko proste ludzie, jako ja sierota, ale sama szlachta, panowie... Aże bieda im była gorsza, bo to delikatne, do ciężkiej pracy niewzyczajone, tośmy im pomagali, jak mogli. A i oni nam też, bo o pieniądz było im łacniej, a i posłuch w urzędzie mieli większy i zachowanie.

Rozdzielili nas potem, bo ich pognali dalej...

Co płaczu było przytem, mój Jezu, co płaczu!

I tak się zaczęło ganianiem nas na robotę; nie było ciężko, nie. Człowiek zwyczajny przecież, ino że tęskność przychodziła taka, że i wytrzymać trudno.

A i księdza polskiego nie było, ni nabożeństwa, ni spowiedzi. Jeszcze w dzień, jak w dzień, robotą zatrudniali, że myśleć czasu nie było, ale w noce, to aż rozum odchodził...

A tu i robactwo takie, że prawie do kości ogryzało i to powietrze... A i te wspomnienia, to już najgorsze... Bo nieraz, co przyłożę głowę i już, już zasypiam, to mi się widzi, że słyszę, jak moje dzieciątka wołają: Matulu, matulu!

To ino gorzko płakała.

I tak lata szły i jeden i dwa, a co raz to wolniej, że już na niedziele liczyłam, na dnie...

To mówię, że na te przepłakane noce liczyłam.

Ale daleko było jeszcze, daleko, daleko...

Aż i Pan Jezus zlitował się nademną, bo coś trzeciego roku zdechnął ten ich car piekielny, pono utłukły go urzędniki... a niech im tam Pan Jezus ręce ozłoci i do chwały swojej przyjmie, chociaż i heretyki.

Nowy car nastał, przełożyli mu widać, że naród polski niesprawiedliwie cierpi, to nas zwolnił z kreminału i tylko kazał wygnać na posielenie.

A było nas cztery polskie kobiety.

Przygnali nas do wsi wielgachnej, w głuchych lasach, zrzucili z wozów jak psy i ostawili...

Zima była sroga i śniegi, że przejść trudno i mrozy takie, aż ta para z gęby marzła, a naród zły i nieużyty, pijaki same ano, a zbóje i złodzieje...

Ale, że na wolności, tom ino jedno pomyślenie miała: do zwiesny doczekam i ucieknę.

Modliłam się tylko, żeby mnie Pan Jezus oświecił i dopomógł.

Aż tu jednej nocy, przychodzi Panienka Najświętsza, siadła przy mnie i powieda, bom to płakała wtedy:

— Nie płacz, Anno, dzieci żywe i zdrowe, a za tydzień uciekaj do Polski, nic ci się nie stanie...

(D. c. n.)

(Początek na stronie 5-tej).

W reszcie Polski reforma rolna nie może być jednak **zaniedbywana**, lecz ujęcie jej musi być rzeczowe, zgodne z zasadą **prawa własności** i z interesem ludności włościańskiej. Nie można jej traktować **demagogicznie**, pod kątem interesu partyjnego tej czy innej grupy politycznej.

To o czem tu mówiliśmy dowodzi, że Reforma rolna z pominięciem ziem wschodnich w planie wykonania jest zupełnie nie do pomyślenia.

Nasze lewicowe stronnictwa ludowe, udają że sprawy tej nie rozumią, albo że wogóle nie chcą jej zrozumieć.

Takie naprzykład „Wyzwolenie". W kwestji rolnej ma ono **dwa oblicza i dwie dusze**: jedną dla chłopa **polskiego**, a drugą dla chłopa **ukraińskiego i Rusina**. Tutaj w b. Kongresówce mówi o **upaństwowieniu** majątków ziemskich, które i tak nie wystarczyłyby, aby niemi **obdzielić** bezrolnych i małorolnych wobec istniejącego tu przeludnienia, zaś na Kresach nastraja Rusinów **przeciwko** chłopu polskiemu i osadnictwu i **uświadamia**, że tamtejsza ziemia jest **tylko dla Ukraińców i Rusinów**, pomimo że włościanie Rusini **braku** ziemi nie odczuwają, posiadając jej **dostateczną ilość**.

Wyzwolenie swoją agitacją na Kresach — wbrew woli samej ludności, serdecznie usposobionej do władz i narodu polskiego — usiłuje **pogłębiać różnice** narodowościowe i wyznaniowe oraz nastraja **wrogo** do wszelkich projektów państwowego znaczenia w kwestji **rolnej, osadnictwa i kolonizacji**. To już jest robota **przeciwko** chłopu polskiemu i **państwu**.

Jeżeli zaś chodzi o samą reformę rolną w kraju, to tak „Wyzwoleniu" jak i innym „chłopskim" partjom wcale **nie zależy na tem**, by ona została **przeprowadzona**, gdyż nie byłoby tej **szkapy**, na której do **wyborów** zwykło się wyjeżdżać. Jeśli będzie **bieda** na wsi, **przeludnienie i brak ziemi**, to zawsze obietnicami i kłamstwem uda się tam głosy zbierać, bo można zawsze bić w najczulszą strunę, nieraz prawdziwej **nędzy i biedy. Lecz** jeśli będzie **zamożność** „Wyzwoleńcy" na wsi nie będą mieli co robić, a tego oni najwięcej **się boją**.

Nam, **katolicko - ludowym** chodzi o to przedewszystkiem, by nędzy w kraju nie było. **W Polsce każdemu obywatelowi winno być dobrze.** Ale obietnicami, że to albo tamto darmo — tego się nie zrobi.

Do tego potrzebna jest **wytężona praca** ze strony ogółu, a przedewszystkiem uczciwości tych, co ogółowi przewodzą.

Innej drogi niema.

Bolesław Pustelnik.

Numery premjowe „Polski Ludowej"

Redakcja „Polski Ludowej" postanowiła wyznaczyć premję dla **uważnych** czytelników naszego pisma. Jako nagrody — na pierwszy początek — wyznaczyliśmy przedmioty każdemu człowiekowi, potrzebne: **zegary - budziki.**

By taką nagrodę otrzymać nie potrzeba nic więcej, jak **uważnie przeczytać** „Polskę Ludową" i zachować obecny numer 8, do otrzymania N-ru następnego, a więc 9-go.

W pewnej ilości egzemplarzy obecnego 8-go numeru „Polski Ludowej" znajduje się **sekret**, który albo czytelnik sam **odnajdzie**, albo też dowie się o nim z N-ru następnego, za tydzień.

W czyje więc ręce **los rzuci** numer premjowy (z owym ukrytym sekretem) — ten bez **żadnej opłaty** otrzyma **zegar - budzik.** Wystarczy tylko do naszej redakcji **napisać i wycinek** z gazety z owym **sekretem** do listu **dołączyć.**

A więc — uwaga! Nagrody czekają.

Gdzie był sekret
poprzedniego N-ru „Polski Ludowej"

Sekret w N-rze 7-ym „Polski Ludowej" był **ukryty na stronicy 9-ej.** Mianowicie: nad zwykłym czarnym napisem u góry: „Polska Ludowa", był umieszczony jeszcze **drugi** taki sam napis **literami większemi, w kolorze czerwonym.**

To są egzemplarze **premjowe** „Polski Ludowej".

Ci wszyscy Sz. Czytelnicy, którzy „Polskę Ludowę" z owym **pod wójnym nadrukiem** na str. 9-ej **otrzymali** — proszeni są o nadesłanie dokładnych adresów, by Administracja naszego pisma mogła nagrodę: **zegar - budzik wysłać.**

Do listu należy **dołączyć wycinek ze stronicy 9-ej** z umieszczonemi nadrukami „Polska Ludowa".

Uwaga: W numerze obecnym (8-ym) sekret będzie **inny**, a nagrody te same: **zegary - budziki.**

Kronika krajowa.

KALENDARZYK
na miesiąc
MARZEC

25	N	Zwiast. w. N. M. P.
26	P	Ludgera B. W
27	W	Jana Dam
28	Ś	Ja a Kapistr.
29	C	Eustazego Op.
30	P	† ,niel Wd.
31	S	†Ba:biny

Giełda.

Zboże.

Żyto kongresowe 38.45—40.50. Owies kongres. 37.30. Jęczmień kongres. brow. 41.50. Otręby żytnie 25.35. Pszenica 51.00. Mąka pszenna warsz., lubelska i kresowa 4/0 A 80.00—83.00. Mąka pszenna 4/0 72.00—75.00. Mąka żytnia pytlowa 65 proc. 56.00—58.00.

Pieniądze.

Dolary 8.92—8.88, Franki fr., — 35.11. Funty angielskie — 43.54. Franki szwajc. 1.72. Rubel złoty — 4.72.

Katastrofa lotnicza.

W niedzielę 18-go b. m. wydarzyła się katastrofa lotnicza w chwili lotu nad Żółkwią samolotu wojskowego 6-go pułku lotniczego typu „Potes", prowadzonego przez plutonowego Szydłowskiego.

Katastrofa nastąpiła wskutek wybuchu benzyny. Samolot stanął w płomieniach tak szybko iż pilot Szydłowski nie mógł skorzystać ze spadochronu. Płonący samolot runął na ziemię, roztrzaskując się zupełnie. Z pod płonących szczątków samolotu wyciągnięto zwłoki pilota Szydłowskiego i ciężko rannego towarzyszącego mu porucznika Kiernożyckiego, który, przewieziony do szpitala zmarł wkrótce.

Rzecz ciekawa, że na tym samym samolocie były już poprzednio 2 katastrofy i życie straciło 4-ch ludzi. Samolot ten jednak remontowano i puszczano w ruch.

Teraz się spalił i pociągnął jeszcze śmierć dwuch ludzi. Razem więc — 6 ludzi straciło życie na jednym i tym samym aeroplanie.

Kury zdradziły złodziei.

Gospodarze Bieleccy, mieszkańcy wsi Aleksandrowy, pod Warszawą, usłyszeli w nocy szmery na dachu. Wkrótce w wyłamanej dziurze sufitu ukazały się 2 głowy złodziei. Bieleccy narobili alarmu, wobec czego złodzieje ratowali się ucieczką; w czasie rejterady, pochwycili ze sobą dwie kury. Nie wyszło to im na dobre, gdyż gdaczące kury, zdradziły ich miejsce pobytu. Obu złodziei odnaleziono i oddano w ręce policji.

Skutki agitacji wywrotowej.

Dnia 13-go b. m. nieznani złoczyńcy podpalili w majątku Mikulicach, w pow. włodzimierskim, stertę żyta, stojącą obok dworu. Sterta, wartości ponad 6.000 zł. spłonęła.

Poszło „bez odszkodowania".

Radjo w starostwach.

Min. spraw wewnętrznych przystępuje do założenia we wszystkich starostwach aparatów radjoodbiorczych jednakowego typu.

Przez radjo będą nadawane w godzinach rannych wszystkie instrukcje i okólniki dla urzędów powiatowych.

Groźny pożar.

Niezwykle groźny pożar powstał we wsi Jarczewo, powiatu tomaszewskiego, woj. lubelskiego, w zagrodzie M. Grduły. Z powodu silnego wiatru ogień szybko przeniósł się na dalsze zabudowania gospodarskie i trwał blisko dobę. Ogółem spłonęło 17 zagród włościańskich wraz ze zbiorami, inwentarzem żywym i martwym. Nadto spłonęło dziesięciomiesięczne dziecko. Straty pogorzelców wynoszą około 200 tysięcy złotych.

Napad orła na samolot.

Przed kilku dniami na polski samolot pasażerski w drodze z Krakowa do Wiednia, rzucił się w okolicy górskiej potężny orzeł. Zderzenie było tak silne, że samolot drgnął. Niebaczny orzeł poniósł śmierć. Samolot po drgnieniu powrócił do rownowagi i poszybował dalej.

Odpowiedzi Redakcji

P. Fr. Serafin, Łososina Dolna. Żądane numery wysłaliśmy.

P. Paweł Bałabuch, Hodów. Wciągnęliśmy WPana do księgi prenumeratorów. Czek z numerem wysłaliśmy.

W-ny Ks. Prob. B. Włodkowski, Radoryż. Wysyłkę pisma wstrzymujemy.

P. Podgórski, Książ Wielki. Rzeczy, o których WPan wspomina w pocztówce dotychczas nie otrzymaliśmy.

P. Józef Rak, Poniatowa. Gazetę z przekazem wysłaliśmy.

P. Dr. L. Karasiński, Lubraniec. Wysłaliśmy

P. Leon Wróblewski, Podkamień. Brakujące numery wysyłamy. Za rok ubiegły nic się od WPana nie należy.

P. Ant. Kołodziejczyk, Książ. Dziękuiemy za wyrazy sympatji. Przekaz pocztowy wysłaliśmy.

P. Alina Pawlikowska, Imielno. Niestety — sekret był ukryty gdzieindziej. Wyrazy, o których WPani wspomina, powstały wskutek niedopatrzenia naszego korektora. Winszujemy spostrzegawczości.

P. Józef Mostowski, Znamiączki. Błąd korektorski. Prosimy śledzić w dalszym ciągu, a los niewątpliwie nagrodzi.

P. Wł. Kołkowski, Adolfów. Za przesłane 15 zł. na fundusz prasowy „Polski Ludowej" — uprzejmie dziękujemy. Prosimy o korespondencje.

P. St. Adaszewski, Dąbrowa. Ma pan rację. Dzięki Bogu, takich ludzi, jak pan jest więcej, to też liczba naszych prenumeratorów stale wzrasta.

P. W. Janasz, Wola. Za jednanie naszemu pismu prenumeratorów, składamy serdeczne podziękowanie. Wysłaliśmy gazet więcej.

P. W. Żak. Artykuł umieścimy. Prosimy o dalsze korespondencje.

Kronika Zagraniczna.

Śmierć lotnika w morskich głębinach.

W tygodniu ubiegłym lotnik angielski, kapitan Hincheliff, w towarzystwie pewnej kobiety wybrał się w podróż powietrzną z Anglji do Ameryki.

W drodze zdarzyło się jakieś nieszczęście z aparatem i lotnik wraz ze swą towarzyszką wpadł do morza i utonął.

Lotnik ów był bardzo dzielnym oficerem angielskim i w czasie wojny światowej stracił jedno oko.

Na uwagę zasługuje fakt, że w roku zeszłym w tem samem mniej więcej miejscu, na oceanie Atlantyckim, utonął lotnik francuski Coli, który też miał tylko jedno oko.

Bolszewicy aresztują Niemców.

Wielkie wzburzenie w Niemczech wywołała wiadomość o tem, bolszewicy aresztowali niemieckich inżynierów, którzy pracowali w fabrykach nad Donem (Południe Rosji).

Co było przyczyną aresztowania dokładnie nie wiadomo. Bolszewicy mówią, że Niemcy ci należeli do spisku przeciwko rządowi sowietów w Rosji.

Rząd niemiecki wysłał do Rosji ostrą notę, domagającą się uwolnienia aresztowanych.

Lekarz - cudotwórca.

Pisma amerykańskie podają, że w miasteczku Espinazo w Meksyku ukazał się dziwny, lekarz, który podobno na wszystkie choroby wynajduje takie lekarstwa, co ludziom natychmiast pomagają.

Sława o lekarzu - cudotwórcy rozeszła się szybko po kraju, tak że dziś zgłasza się do niego dzien nie po kilka tysięcy ludzi.

Ludzie ci zakładają dokoła miasta namioty i tygodniami wyczekują na swoją kolejkę u doktora.

Młody ten lekarz - cudotwórca zarabia miljonowe sumy pieniędzy.

Japonja zwalcza komunizm.

Japonja była dotychczas krajem, który nie tylko nie miał u siebie komunistów, ale nie było tam nawet socjalistów. Wszyscy Japończycy byli narodowcami.

Ostatnio jednak bolszewicy rosyjscy zawlekli i do Japonji zarazę komunizmu.

Rząd japoński narazie przyglądał się temu wszystkiemu spokojnie, ale kiedy komuniści zaczęli podnosić głowę — wydano rozkaz aresztowania ich wszystkich.

Dotychczas aresztowano już 1.100 osób, ale do końca jeszcze daleko. Japonja postanowiła komunizm zupełnie zlikwidować.

A więc jeszcze poczekamy

Dzięki Bogu, że nareszcie
Skończył się wyborczy krzyk,
Co wytwarzał na wsi, w mieście
Chałas, wrzaski, bezład, ryk.
Choć inwalidów przybyło
I rozbitych trochę głów,
Czyż w szpitalach im nie miło?
I tak każdy będzie zdrów.
Kto miał gębę, niby wrota,
Taką jutro będzie mieć,
Gdy robota przyjdzie nowa,
Znów zapuści swoją ścieć.
Znów na wieś pójdą gardłacze,
Kłamstwa pałki pójdą w ruch,
Niechtam naród stęka, płacze
I niech płaci choć za dwóch.
Byle płacił niechaj płacze,
Niech tylko poselski ród
Ma djety i kołacze
I przejazd do słodkich wód.
Zresztą tak źle znów nie będzie,
Wszak lewica górą jest
Porozdaje wszystko wszędzie,
Pokaże nam piękny gest.
Porozdaje ziemie, lasy,
Zaprowadzi nowy ład —
Komuno - żydowskiej krasy,
Której każdy będzie rad.
Kościół oddzieli od państwa
I cywilne śluby da,
Choć lud cofnie do pogaństwa
Raj zbuduje nam raz dwa.
Prawo własności obali
I religję z wszystkich szkół,
Usunie, jak u Moskali,
By bez wiary naród brnął.
Niech lewica się zabawi,
Kosztem wsi i kosztem miast,
czy jej sztuczki naród strawi
I zezwoli by rósł chwast.
Niewiadomo. Zobaczymy.
Wszystko nam pokaże czas,
Czy lewica jeździć będzie
Na barkach ludowych mas.
A więc jeszcze poczekamy,
By ich działań ujrzeć płód,
Później z nimi pogadamy,
Jako katolicki lud.

Bol. — Pus.

RZECZY CIEKAWE.

Najwyższe drzewa.

Najwyższe drzewa rosną w Brazylji, w okolicy dotąd nie zbadanej, gorącej, a jednocześnie wilgotnej i błotnistej. Odkrył je tam badacz angielski, pułkownik Fawcett, co jest tem ciekawsze, że sądzono, iż drzew takich wogóle niema na kuli ziemskiej poza pewnemi zakątkami Australji.

Jest to gatunek eukaliptusów, dochodzący do 130—140 metrów wysokości. A nawet dyrektor ogrodu botanicznego w Melbourne (Australja) utrzymuje, że jeden z egzemplarzy tego drzewa miał 160 metrów. Nie były to jednak najwyższe tego typu okazy, gdyż u źródeł rzek Yarra i Latroba spotykano nawet drzewa wysokości 170 metrów.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.



DOMYŚLNY.

Co się będę gniótł na tej ławce, kiedy na drugiej tylko dwuch siedzi.

CENA „POLSKI LUDOWEJ":		CENY OGŁOSZEŃ:	
Rocznie	Zł. 8.—	Cała strona	Zł. 225.—
Półrocznie	Zł. 4.—	$1/2$ „	Zł. 125.—
Kwartalnie	Zł. 2.—	$1/4$ „	Zł. 65.—
W Ameryce kwartalnie 1 dolar.		$1/8$ „	Zł. 35.—
We Francji 15 franków kwartalnie.		Strona opisowa	Zł. 280.—
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14750		Redaktor przyjmuje od g 1—2 pp. Administr. otwarta od 10—3 pp	

Redaktor i Wydawca: **Marjan Częścik.** Redaktor odp.: **Bolesław Pustelnik.** Druk. „ARS".